

MOSKWA (PAP). W związku z pobytem w Moskwie polskiej delegacji handlowej, ambasador R. P. m. Marian Naszkowski wydał obiad w salonach ambasady.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: wiceminister Spraw Zagranicznych Malik, wicemin. Handlu Zagranicznego — Semiczasnow, szef czwartego wydziału europejskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Aleksandrow, członkowie ministerstwa Handlu Zagranicznego i in.



RED. TEL. 546-34—ADMIN. 543-58  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
KRAKÓW, STAROWILSNA 4/II  
REDAGUJE KOMITET  
GODZINY PRZYJĘC OD 15—18  
ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA  
WYDAWNICZA „PRASA”  
WARSZAWA,  
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

# Tragedia oszukanego miasta

**G**dy w dn. 1. 8. 1944 prawie bezbronny lud Warszawy stanął na wezwanie do boju z okupantem, nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że po raz drugi w ciągu pięciu lat staje się ofiarą straszliwego oszustwa, że dramat jego będzie tragedią beznadziejnej walki w osamotnieniu, historią 100 tysięcy poległych, dziejami ruin, zgłiszcz i gruzów. Powstanie zbrojne, które zmażyłoby zienawidzonych Niemców, było marzeniem każdego polskiego patrioty, było ostatecznym celem wszystkich demokratycznych grup bojowych, które przez pięć lat partyzantką, dywersją i sabotażem zmagali się z potęgą siły zbrojnej wroga. Ale powstanie takie musiało być przedsięwzięciem ogólnonarodowym, opartym na jedności i zespoleniu wszystkich podziemnych organizacji i sił narodu, a i uzgodnionym dokładnie z działaniami sojuszników.

Wszystkich tych warunków Powstanie Warszawskie nie tylko nie miało, ale przeciwnie zostało wywołane w sytuacji ogólnej, która z góry skazywała je na niepowodzenie, sprawiała, że było ono czynem szalonym, uplanowanym wbrew wszelkiej logice i zdrowemu rozsądkowi.

Wprawdzie Armia Czerwona opanowała już w połowie lipca Deblin, przecławszy szosę Warszawa—Radzymin, wprawdzie oddziały radzieckie docierały już do Otwocka, ale Niemcy zdołali opanować wybuchłą w ich szeregach panikę i przerzucając przez Warszawę i Modlin cały szereg wyborowych, pancernych dywizji, uderzyli nimi na flankę wojsk radzieckich. Armia hitlerowska trzymała się jeszcze w rejonie Białegostoku i Siedlec, co stwarzało konieczność, nim zostanie zaatakowana Warszawa, wyrównania frontu na półn. wschodzie. Armia marszałka Rokossowskiego, która w czerwcu ruszyła od wschodu z Witebska, już w lipcu błyskawiczną operacją wojenną osiągnęła Wisłę, ale wyczerpana tym bohaterkim biegiem na olbrzymiej przestrzeni i mając zniszczone zaplecze, nie była w stanie

frontalnym atakiem zająć tak wielkie i położone po drugiej stronie rzeki miasto, jak Warszawa.

## WALLACE ma dużo szans na stanowisko prezydenta USA

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, że dwie organizacje CIO, posiadające wielkie znaczenie w USA, wezwały partię republikańską, aby wystawiła kandydaturę Wallace'a na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Korespondent agencji „United Press” donosi z San Francisco, że związek marynarzy należący do CIO



poparł Wallace'a i wezwał swych członków do walki o odrodzenie partii demokratycznej. W Detroit na konferencji Związków Zawodowych CIO, reprezentujących 350 tysięcy członków, jednomyślnie postanowiono poprzeć kandydaturę Wallace'a.

## Kryzys w Anglii

wzmaga się

# BEVIN PREMIEREM RZĄDU KOALICYJNEGO?

LONDYN (OPW). W kołach politycznych przywiązuje się wielkie znaczenie do konferencji grupy parlamentarnej Labour Party, na której premier Attlee wygłosił przemówienie w sprawie przyszłej polityki rządu brytyjskiego. Zwraca się uwagę na to, że rzeczoznawcy gospodarczy Labour Party wypowiedzieli się za redukcją brytyjskich sił zbrojnych, jako za jedynym środkiem, który obecnie można zastosować celem zapobieżenia katastrofie gospodarczej Wielkiej Brytanii.

Z końcem roku 1946 armia brytyjska liczyła 1 milion 427 tysięcy żołnierzy. W lutym br. rząd podał do wiadomości, że do kwietnia 1948 r. armia brytyjska zostanie zredukowana do 350 tysięcy ludzi. Obecnie niektórzy członkowie gabinetu, popierani przez znaczną i wpływową grupę

Labour Party, domagają się większej i szybszej redukcji sił zbrojnych Wielkiej Brytanii. W kołach tych uważa się, że obecna sytuacja międzynarodowa pozwala na redukcję dalszych 500 tysięcy żołnierzy, zwłaszcza, że utrzymanie armii brytyjskiej obciąża budżet kwotą 900 milionów funtów.

Pisma brytyjskie w rozważaniach na temat kryzysu w kraju, omawiają również możliwość utworzenia rządu koalicyjnego. Dzienniki konserwatywne chętnie widziałyby na stanowisku premiera Bevina, który ich zdaniem zgodziłby się na utworzenie rządu koalicyjnego, w skład którego weszłyby również konserwatyści. „Daily Herald” zaprzecza tym poglądom i stanowczo występuje przeciwko szerzeniu sugestii o podobnych zmianach.

Również premier Attlee zaprzeczył pogłoskom o rekonstrukcji rządu. Premier posiada pełne poparcie posłów Labour Party, którzy przyrzekli je wyrazić na najbliższym posiedzeniu w Izbie Gmin.

Rozwój sytuacji w Wielkiej Brytanii śledzony jest uważnie w Stanach Zjednoczonych. Twierdzi się tam, że obecna sytuacja W. Brytanii jest o wiele gorsza od kryzysu w r. 1931, toteż rząd amerykański oczekuje lada chwila oświadczenia brytyjskiego, stwierdzającego, że Wielka Brytania nie jest w stanie regulować w dolarach wydatków okupacyjnych. Nadto spodziewają się w Ameryce, że Anglia ograniczy żechce swój import żywności ze Stanów Zjednoczonych.

frontalnym atakiem zająć tak wielkie i położone po drugiej stronie rzeki miasto, jak Warszawa.

W tych okolicznościach demokratyczne organizacje podziemne zdawały sobie jasno sprawę, że obecnym ich celem winno być przede wszystkim uszkodzenie i niszczenie transportów niemieckich, zdążających z zachodu na wschód i dalsze osłabianie sił hitlerowskich sabotażami i dywersją na tyłach armii i zaplecza.

Dowództwo Armii Ludowej w myśl tego planu wysłało w końcu lipca parę grup warszawskich partyzantów na wschód i zachód od Warszawy w celu jak najintensywniejszego szkolenia niemieckim transportem.

Ale „londyński rząd” tę właśnie chwilę wybrał sobie do przeprowadzenia swej rozgrywki politycznej. Sztab Sosnkowskiego opracował plan „Burza”, który zadecydował o wybuchu powstania w Warszawie jako „demonstracji zbrojnej” na linii ironowej.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

## Thorez miał rację a teraz pojedzie na urlop w Alpy

PARYŻ („France Presse”). Oświadczenie Thoreza na wydawnym na jego cześć śniadaniu przez dziennikarzy anglo-amerykańskich, iż zamierza wkrótce udać się na wypoczynek w Alpy, zostało przyjęte przez licznych obserwatorów, jako dowód, że do chwili wyborów samorządowych w październiku będzie istniał we Francji pewnego rodzaju polityczne zawieszenie broni i nie należy liczyć się z poważniejszymi atakami na gabinet. Jakkolwiek Zgromadzenie Narodowe ma do załatwienia szereg ważnych spraw, panuje typowa przedwakacyjna atmosfera. Główne zainteresowanie koncentruje się już dzisiaj wokół przyszłych wyborów samorządowych.

Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze i przywódca ko-



munistów francuskich odpowiadał długo na zadawane mu pytania. Thorez po raz pierwszy od mowy strasburskiej omówił szerszy plan Marshalla i sprawę niemiecką.

Korespondent „France Presse” przyznaje, że co do planów amerykańskich, partia komunistyczna miała rację, wyrażając swoje zaniepokojenie. Jednakowoż, z wyjątkiem prasy komunistycznej dzienniki paryskie wykazują pewien optymizm co do możliwości zawarcia porozumienia w sprawie Niemiec pomiędzy Londynem, Paryżem i Waszyngtonem.



Dnia 29 lipca odbyła się w sali Rady Miejskiej wzruszająca uroczystość dekoracji Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi wieloletnich rodziców którzy w stadle małżeńskim przeżyli ponad 50 lat.

Złote Krzyże otrzymali: Korańscy Michał i Maria, Wielobnowscy Leon i Katarzyna, Gillert Karol i Marianna, Paździor Jan i Katarzyna, Rachel Paweł i Maria, Cieszanowski Bronisław i Marla, Wronscy Antoni i Matylda, Paczut Michał i Aniela, Cegielscy Jan i Marianna, Siemińska Władysława.

Srebrny: Krajewska Kazimiera, Kupiec Zofia.  
Brazowy: Suchan Ryszard za działalność patriotyczną.

Fot. Julian Złotnicki

# Prof. Schwarzwedel jest oburzony!...

## Demonstracyjnie opuszcza salę w czasie wyświetlania filmu o zbrodniach hitlerowskich

WIEDŃ (TELEPRESS). Podczas wyświetlania przed paru dniami w audytorium Uniwersytetu Wiedeńskiego antyfaszystowskiego filmu pt. „Mordercy są między nami”, doszło do bardzo przykrego, niemniej jednak znamiennego incydentu. Podczas gdy 2.000 studentów śledziło film z wielkim zainteresowaniem, jeden z profesorów dawał ustawicznie wyraz swemu niezadowoleniu wypowiadając głośno krytyczne uwagi pod adresem tego rodzaju pokazów. Wreszcie, przeciskając się między tłumem widzów, demonstracyjnie opuścił salę. Studenci wystosowali pismo na ręce rektora, protestując przeciwko ka-

rygodnemu zachowaniu się profesora i prosząc o podjęcie kroków, które by zapobiegały na przyszłość tego rodzaju wypadkom. Profesorem, który zadokumentował tak wyraźnie swe pro-faszystowskie sympatie, jest profesor Schwarzwedel z wydziału weterynarii.

## W kilku zdaniach

Mahatma Gandhi oświadczył, że pierwszym premierem rządu hinduskiego powinien zostać przewodniczący hinduskiej partii kongresowej, Pandit Jawaharlal Nehru.

Na wiecu w Detroit przedstawiciele demokratycznych grupowań Polonii amerykańskiej, uchwaliłi rezolucję, protestującą przeciwko odmówieniu przez departament stanu USA udzielenia pomocy żywnościowej Polsce.

W najbliższych dniach oczekuje się ogłoszenia, że Międzynarodowy Bank Odbudowy przyznał Holandii pożyczkę w wysokości od 150 do 200 milionów dolarów. Jest to druga pożyczka udzielana przez Międzynarodowy Bank Odbudowy. Dotychczas pożyczkę otrzymała Francja. Holandia w ciągu ostatnich dwóch lat otrzymała już trzy pożyczki od Banku Eksportowo-Importowego, w ogólnej wysokości 300 milionów dolarów.

Przewodniczący Sojuszniczej Rady Kontroli na Węgrzech gen. Swirldow zezwolił przywódcy opozycji węgierskiej Zoltanowi Pfeifferowi na założenie nowej, niezależnej partii węgierskiej.

Rząd Stanów Zjednoczonych i rząd francuski przyjęły zaproszenie rządu brytyjskiego na konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie, która rozpocznie się 1 października br. Jak wiadomo, Związek Radziecki również zgodził się na propozycję brytyjską.

Rząd indyjski ogłosił protest przeciwko straceniu przez lotnictwo holenderskie samolotu, wiozącego lekarstwa do stolicy republik indonezyjskiej — Jodjakarta. Lotnicy holenderscy stracili samolot, mimo że władze wojskowe zgodziły się na przepuszczenie go.

# Kombatanci mają receptę dla ONZ

NOWY JORK (Obsł. wł.) Potężna organizacja b. kombatantów „American Legion” ogłosiła projekt reorganizacji ONZ. Projekt ten przesłano każdemu członkowi Kongresu. Nowy plan przewiduje zniesienie weta w Radzie Bezpieczeństwa w sprawach napadci i przygotowania do niej, zmniejszenie Rady Bezpieczeństwa do 7 członków, z tym, że ZSRR, USA i Anglia miałyby po 2 głosy, a Francja, Chiny i 2 dobiierane państwa po jednym, wyposażenie Rady Bezpieczeństwa we władzę ograniczenia produkcji broni atomowej i innych środków masowego zniszczenia, wreszcie utworzenia międzynarodowej policji, złożonej z ochotników, obywateli mniejszych państw.

## Kradli cynę i papier

# Legitymacja partyjna nie chroni przed więzieniem

Jeszcze nie zakończył się proces w sprawie wielomilionowej afery cynowej, która naraziła mogła nasz przemysł na nieobliczalne szkody — a już dowiadujemy się o wykryciu nowych, nienotowanych jeszcze dotychczas nadużyć i szkodnictwa gospodarczego w dziedzinie papierniczej.

Prócz głównego winowajcy i inspiratora wszystkich oszukańskich machinacji, Dolewskiego, który przekupywał urzędników, zawierał nielegalne transakcje z dyrektorami poszczególnych fabryk papieru, otrzymywał bankowe kredyty na podstawie sfałszowanych zestawień posiadanego na zabezpieczenie towaru; „przez znajomości” — przed sądem doraznym w Łodzi zasiadzie kilkanaście osób, zaangażowanych w przestępczej działalności Dolewskiego. Są to przeważnie ludzie, którzy zajmowali się do chwili aresztowania bardzo poważne stanowiska; dyrektorzy banków, kierownicy fabryk, jest wśród nich dyrektor departamentu i znany wydawca.

Okolicznością łagodzącą to ich pożądanie pieniędzy za wszelką cenę, nie była też bieda. Zarabiali dobrze, wynagrodzenie ich wynosiło wielokrotnie więcej, niż pensja przeciętnego pracownika. Ale oczywiście nie starczyłoby na koniak — 30 tysięcy butelka, a ta pozycja powtarza się często w restauracyjnych rachunkach Dolewskiego.

Oślepieni złotem „papierowi sferzyści” nie wahali się robić ze szkolnych zeszytów przedmiotów spekulacji i zamiast zeszytów 16-stronicowych produkować zeszyty 14-stronicowe.

### Marża zarobkowa tych panów wynosiła 200 proc.

Nic dziwnego, że w tych warunkach w ciągu 10 miesięcy Dolewski potrafił na przykład podnieść „dochody” firmy Matuszewski w Warszawie, której był wspólnikiem, z 1-go do 9 milionów złotych.

Ale poza całą sensacyjnością tej sprawy, która odkryła społeczeństwu, jakie są źródła owych „zarobków”, dzięki którym pewna kategoria ludzi może sobie pozwolić na luksusy, na które w żadnym wypadku odbudowujący się ze zniszczeń wojennych kraj jeszcze nie stać — ma ona jeszcze i inny, polityczny aspekt.

Szkodnictwo gospodarcze ma niejednokrotnie na celu nie tylko zdobycie złota — ma jeszcze za cel podkopywanie wielkiego autorytetu, jakim cieszy się rząd demokratyczny, ma za cel szkodzenie gospodarce państwowej, by móc potem (z jakąż satysfakcją!) siać destruktynę wieści, że „rząd nie może sobie dać rady”, że „Polska zdąży do upadku” itd. itd.

### „Fabryki nie mają surowca”

— szepczą po kawiarniach. I zacierają ręce, że 50 ton tego cennego surowca ukradli. Podziemie gospodar-

ze jest ściśle związane z podziemem politycznym, z opozycjonistami, z tymi, którym Polska Ludowa jest nie w smak.

Jakże charakterystyczny jest ów dyrektor Banku Handlowego Kozieł, który „po znajomości” daje Dolewskiemu kredyt bankowy w wysokości 5 milionów złotych z tym, że ten kwotę tę wpłaca na... fundusz propagandowy PSL.

Obydwa te wielkie procesy szkodników gospodarczych nie tylko wpłynęły na uzdrowienie naszych stosunków na polu handlowym (ceny papieru na rynku prywatnym po aresztowaniu Dolewskiego spadły o 20%), ale oczyszczą i atmosferę polityczną.

Jakże często słyszało się od rodzimych malkontentów: „coż z tego, że Komisje Specjalne wyłapują i odsyłają do obozów jakichś sklepikarzy, czy drobnych spekulantów, kiedy „grube ryby”, sztabu spekulanci ciągle pozostają bezkarni. Dobrze skryli się za osłoną wysokich stanowisk, czasem wkradli się nawet do jakiejś partii...”

Okazało się, że żadna, najwyższe

nawet stanowisko i żadna partia nie chroni oszusta i szkodnika społeczniego przed poniesieniem odpowiedzialności i kary. Przeciwnie — kara będzie dla nich tym wyższa, że do zbrodniczych swych celów dążyli świadomie, że świadomie wkradali się w zaufanie Polski Demokratycznej, by potem w haniebny sposób zaufania tego nadużyć i by wykorzystać swe kierownicze stanowiska także i do deprawowania ludzi im podległych.

Nie „pomogło” Salacińskiemu, że w 1946 r. wkradł się w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. Nie pomogły Dolewskiemu jego wysokie „kontakty” i rozliczne stosunki, a rozmaitym dyrektorom i kierownikom, włączającym w afery, ich wysokie stanowiska. Polska Ludowa jest nierychliwa może, ale sprawiedliwa. I dlatego wszyscy oni ponoszą surową, zasłużoną karę.

Na świadków afery papierowej powołanych zostanie 40 osób, między innymi kilku najwybitniejszych działaczy PSL.

Krysta

## Tragedia oszukanego miasta

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Dziś szereg dokumentów i historycznych danych udowadnia wyraźnie, jaki był cel „rządu” emigracyjnego. Chciano, wykorzystując nienawiść ludu do okupanta, wypłynąć na powierzchnię życia politycznego. Spowodowano powstanie, by przywrócić Polsce rządu klki sanacyjnej, by rozjrzyszy wewnętrzną walkę w obronie rządu emigracyjnego, zamknąć drogę do Warszawy siłom polskiej demokracji, zjednoczonym w Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego. Wywołano powstanie, aby w momencie, gdy jasnym już było, że Armia

Czerwona wyzwolił całą ziemię polską, w przede dniu wielkiej klęski Niemiec rozjrzyszy i popsuć polsko-radzieckie stosunki, a przewidywane niepowodzenie powstania wykorzystać na arenie międzynarodowej do walki z polską demokracją i Związkiem Radzieckim. Lud warszawski nie wiedział o tych perfidnych zamierzeniach sanacyjnej klki. Lud warszawski na wezwanej porwał się do broni, by w nierównej walce atakować, bronić się i gnać. Wszystkie organizacje podziemne, choć świadome bezradziejności sprawy, podporządkowa-

## Niech żyje górnik polski!

WARSZAWA. Z okazji wydobycia pierwszych 100 milionów ton węgla od czasu przejścia kopalń przez administrację polską, wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr wystosował następującą depeszę do Centralnego Zarządu Przem. Węglowego:

Z okazji Waszego jubileuszu produkcyjnego, w chwili, kiedy radośnie obchodzicie osiągnięcie pierwszych 100 milionów ton wydobycia węgla dla Odrodzonej Polski demokratycznej, w imieniu nieobecnego ministra Minca i w imieniu własnym, składam wszystkim górnikom, technikom, inżynierom i dyrekcjom przemysłu węglowego serdeczne gratulacje i gorące podziękowania za Waszą pełną poświęcenia pracę.

Wyrażam zarazem głębokie przeświadczenie, że pierwsze 100 milionów ton węgla, to początek dalszych setek milionów ton, którymi wytyczacie drogę do pomyślnej przyszłości górników i górnictwa polskiego, do dobrobytu całego narodu.

Niech żyje górnik Polski Odrodzonej i jego praca dla dobra narodu! — Eugeniusz Szyr

## Kronika „filmowa” z całej Polski

### Zmije, samobójstwa, fiński nóż w sercu

Prawdopodobnie w związku z tegorocznymi upałami szerzy się u zwierząt wścieklizna. W jednym tylko powiecie sempołskim zanotowano w ciągu miesiąca 23 pokasania przez wściekłe psy.

W Bydgoszczy odbyły się obrady weterynarzy, poświęcone zagadnieniu walki z wścieklizną i innymi chorobami zakaźnymi u zwierząt.

\*

Uwaga na zmie! Nie tylko nasze

wybrzeże roi się od zmiej, ale i Dolny Śląsk alarmuje o szczepionkę przeciw jadowi, której zapasy przy tegorocznej pladze gadów, a wielkiej ilości kolonii i obozów młodzieżowych okazuje się nie wystarczająca.

\*

Uwaga! Za dużo wypadków na skutek porażenia prądem wysokiego napięcia. Konieczne jest zabezpieczenie przewodów i ostrożne postępowanie.

W Warszawie, podczas pracy uległ porażeniu pracownik MZK, Szaszkiewicz, lat 25. W stanie ciężkim został odstawiony do szpitala.

Stanisław Olejczuk w Milejowie (lubelskie) podczas pracy na dachu dotknął nieostrożnie przewodu i poniósł śmierć na miejscu.

\*

I spokojny Poznań ma tragiczne, a niewyjaśnione wypadki. Kilka dni temu nieznanymi osobnikami w godzinach popołudniowych seria strzałów raniła ciężko w brzuch i nogę Pelagie Olejniczak, zamieszkałą przy ul. Grudzielińca 46, m. 6.

Na krzyk nieszczęśliwej, zaalarmowana Milicja Obywatelska zdołała przytrzymać jednego ze zbrodniarzy. Motywy napadu nieznane. Dochodzenie w toku.

\*

Ponad 3 miliony złotych wynoszą kary grzywny, wymierzone od 1 do 20 bm. przez Komisję Specjalną we Wrocławiu.

\*

Ciekawy proces odbył się w Jeleniej Górze. Oskarżona o zabójstwo była Eugenia Kotomał, kapral Wojsk Polskich, która w czasie zabawy wbiła fiński nóż w serce Jana Michałika, kładąc go trupem na miejscu.

Obserwacja psychiatryczna wykazała u niej pewne zaburzenia, wobec czego została skazana na dwa lata — po zastosowaniu amnestii zaś ostatecznie zwolniona.

## Rozbicie band UPA w Lubaczowie

### Serdeczne pożegnanie Dywizji W.P.

(Korespondencja własna „Echa”)

Przed dwoma miesiącami przybyła na teren powiatu dywizja do walki z bandytami UPA. Były wówczas jeszcze w powiecie tereny, na które nikt nie odważył się jechać. Banderowcy chodzili po wsiach i terroryzowali ludzi. Żołnierze dywizji nie zabowali sił. Nieustraszenie szli w ciemne, gęste lasy lubaczowskie, odnajdywali bunkry, kryjówki, tropili bandy i rozbijali. Umęczonymi stopami przemierzały setki razy niedostępne lasy gąszcze, powracali spoceni i umęczeni.

Widzieliśmy ten ich trud. Widzie-

liśmy też, że często, niemal co tydzień, padały spośród nich ofiary i młodzi, pełni życia chłopcy szli do grobów razem i kulami bandy. Ale bandy leśne UPA, które w powiecie naszym panoszyły się niesamowicie zostały rozbite. Są wprawdzie jeszcze poszczególne rozbitki siedzący jak szczyry w norach, lecz oddziałów zorganizowanych już nie ma. W ręce wojska wpadły banderowskie magazyny żywnościowe, plany, ważne papiery, zapasy broni i amunicji. Dnia 24 lipca przedstawiciele społeczeństwa lubaczowskiego urządzili dla odchodzących żołnierzy dywizji uroczyste pożegnanie. Przybył na nie również przedstawiciel władz jarosławskich tamtejszy starosta. Cała dywizja zaskarbiła sobie na zawsze wdzięczność i serca ludzi powiatu lubaczowskiego.

Dowódca Wojska płk. Borowski podkreślił również w przemówieniu, że podwładni jego wykonywali rozkazy wzorowo i spełnili swe zadanie. Tańce, muzyka i śpiew urozmaiciły pożegnanie i przyczyniły się do nawiązania tym bliższych węzłów sympatii pomiędzy wojskiem a lubaczowianami.

\*

W lubaczowskim powiecie szacunkiem i uznaniem całego społeczeństwa cieszy się szef U. B. w Lubaczowie Renar Józef. Jest to człowiek kryształowego charakteru, nieposzlakowanej uczciwości, odważny, mądry i sprawiedliwy, a oddany idei państwowej całą duszą. W pracy, która tu jest ciężka pomaga mu ob. Müller Stanisław, referent od spraw politycznych. W tępieniu band UPA obaj ci zasłużeni pracownicy nie żalowali sił, ni czasu i mierz narażali własne młode życie. Toteż obywateli powiatu lubaczowskiego powitał z wielką radością fakt, że ludzie ci tak godni uznania zostają przez władze swoje wyróżnieni i odznaczni. Dnia 21 lipca w pięknej estetycznie przybranej świetlicy U. B. w Lubaczowie odbyła się uroczysta dekoracja odznaczonych.

Irena Koziełska

## Młodzież duńska gości w Zakopanem

(Korespondencja własna „Echa”)

Od paru tygodni bawi w Zakopanem wycieczka młodzieży duńskiej, składająca się z przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych z obszaru całej Danii. Wycieczka ta przybyła do Polski na specjalne zaproszenie Koordynacyjnego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy Ministerstwie Oświaty.

Pierwszym etapem wycieczki była Gdynia, skąd udała się ona wprost do Zakopanego. Młodzi goście duńscy zamieszkali tu w „Domu pod Giewontem”, należącym do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

Jesteśmy wzruszeni serdecznym przyjęciem, z jakim spotykamy się na każdym kroku — mówi kierownik wycieczki p. Aage Letteberg, dziennikarz z zawodu. Żona p. Aage jest córką lektora języka polskiego na uniwersytecie kopenhaskim i sama mówi biegle po polsku.

Grupa duńska zwiedziła już najbliższe okolice Zakopanego i zrobiła szereg pięknych wycieczek w Tatry i do Pienin. Ostatnio bawiła cały dzień na Bukowinie, gdzie była serdecznie podejmowana nie tylko przez

organizacje młodzieżowe ale i przez ogół ludności miejscowej. Bardzo podobają się naszym gościom występy grupy regionalnej.

Jesteśmy pod wrażeniem piękna tańca góralskiego — nadmieniam pani Letteberg.

W gronie uczestników wycieczki jest także artysta-malarz Helge Kühn Nielsen, który ciągle coś szkicuje, pragnąc zawięzić do swego kraju jak najwięcej pejzaży tatrzańskich i szereg obrazów z życia górali polskich.

Duńscy goście zachwycają się naszymi Tatrami i z żalem wspominają, że ich pobyt w Zakopanem dobiega końca. Następnym miastem, gdzie zatrzymają się na przeciąg dwóch dni, będzie Kraków, dalej przewidziane jest zwiedzenie Wieliczki, Oświęcimia, Dolnego Śląska i jeszcze szeregu innych miast Polski.

Zegnając się z naszymi gośćmi życzymy im miłego dalszego pobytu w naszym kraju. — Oby ta podróż po Polsce pozostała im jak najlepsze i trwałe wspomnienie!

## Anglicy usunęli 1500 Polaków z pracy

LONDYN (Obsł. wł.) Około 1500 Polaków, członków PKPR, zatrudnionych w zakładach przemysłowych w Wielkiej Brytanii, usunięto z pracy. Stało się to na skutek żądania Komitetu Wykonawczego Związku Zawodowego Pracowników Technicznych. W ostatnich dniach odbyły się narady, w których brali udział przedstawiciele Ministerstwa Pracy pracodawców i Związku Zawodowego Pracowników Technicznych. Na posiedzeniach rozpatrywano szereg zażaleń, złożonych przez poszczególne związki i z powodu niekonsultowania ich przed przyjęciem Polaków do pracy.

Wyrzuceni Polacy mają otrzymać zwrot wpłaconych przy zapisywaniu się do Związku składek. Karty pracy zostaną wycofane, zaś Polacy będą odesłani do obozów, gdzie dalej mają oczekiwać w bezczynności, co się z nimi stanie. Sekretarz generalny Związku Zawodowego Pracowników Technicznych oświadczył, że nie dopuści się więcej Polaków do pracy, do czasu wyjaśnienia całej sprawy.

\*

„Times” obawia się, że przykład tego Związku pocłagnie za sobą podobną akcję również ze strony innych Związków, które bardzo niechętnie udzielały dotychczas swej zgody na zatrudnienie Polaków. — Dziennik jest szczególnie zaniepokojony, stanowiskiem górników, przy-

pominając, iż wiele lokalnych oddziałów tego Związku nadal nie dopuszcza Polaków do kopalń.

„Dotychczasowe cyfry zatrudnienia członków PKPR — pisze „Times” — są żałosne. Mniej, niż 30 tysięcy Polaków otrzymało dotychczas pracę cywilną, za 70.000 pozostało w PKPR, czekając na zatrudnienie”.

## Lustratorzy podatkowi przystępują do pracy

WARSZAWA (PAP). W dniu 30 bm. w lokalu urzędu skarbowego przy ul. Lindleya 14, odbyło się zebranie kierowników i zastępców kierowników zespołów lustratorów podatkowych oraz kierowników z terenu stolicy.

Na zebraniu kierownicy otrzymali wytyczne organizacyjne i instrukcje na najbliższy okres czasu.

## Zmarł prof. Akad. Górn. inż. Jan Czerwiński

KRAKÓW. W Krakowie zmarł inż. Jan Czerwiński, profesor Akademii Górniczej, b. inż. Dyrekcji Drog Wodnych.

Sp. prof. inż. Czerwiński odznaczony był Komandorią Orderu Polonia Restituta, czechosłowackim orderem Zwycięstwa i Złotym Krzyżem Zasług.



1947  
Lipiec  
31  
Czwartek

**Kto urodził się 31 lipca...**  
jest szlachetny, sprawiedliwy, obdarzony wszechstronnymi zdolnościami. Toteż w sferze życia umysłowego może się odznaczyć i osiągnąć wyróżnienie.

**Co, gdzie i kiedy**

**TEATRY**

na dzień 31 lipca  
Miejski Im. J. Słowackiego — godz. 19: „Romans” Sheldon.  
Miejski Stary Teatr — godz. 19.15: „Dewaluacja Klary” Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej (mała sala); godz. 19.30: „Twarz i maska” L. Chiarrelli’ego (duża sala).  
„Scala” — godz. 19.30: „Szkolona róża” A. Benedetti’ego.

**KINA**

od dnia 29-go lipca:  
Apollo i Sztuka: Pięciu zuchów.  
Swift: Płonąca zagłęb  
Warszawa: Knock-out  
Wanda: Miłość na lekarstwo  
Uciecha: My z Królestwa  
Wolność: Nieuchwytny Smith  
„Skala”: Wielki przelom  
Początki seansów: Sztuka — 15.30, 17.30, 19.30; Swift i Uciecha — 15.30, 17.30 i 20-ta; pozostałe kina — 16-ta, 18-ta, 20-ta.  
Kino Oświatowe Instytutu Filmowego ul. Garmarska 1 — godz. 17 i 18.30: „Łopuszna — ziemia nieznaną” — „Paprocie” — „Skrzydłaci architekci”.

**RADIO**

na dzień 1 sierpnia 1947 r. (piątek)  
6.00: Sygnał czasu; 6.05: Gimnastyka; 6.15: Dziennik; 6.30: Muzyka; 7.55: Informacje ogólnopolskie; 8.15: Przerwa; 12.06: Wiadomości; 12.10: „Na Kujawach”; 12.25: Audycja dla wsi; 12.35: Audycja dwojgospolna; 13.00: „Z mikrofonem po kraju”; 13.10: Muzyka obiadowa; 14.00: Przerwa; 14.40: Audycja dla dzieci; 15.00: Muzyka; 15.20: Słuchowisko; 15.50: „Nasze uzdrowiska”; 16.00: Dziennik; 16.20: Pieśni ludowe; 16.35: Aud. dla chorych; 16.50: Pogadanka sportowa; 17.45: Audycja dla młodzieży; 18.00: Koncert życzeń; 18.30: Koncert reklamowy; 18.40: Aktualia krakowskie; 19.00: Koncert symfoniczny; 20.00: Audycja literacka; 20.15: Koncert; 21.00: Dziennik; 21.30: Muzyka; 21.55: Kwadrans prózy; 22.10: Wiadomości sportowe; 22.15: Audycja rozrywkowa; 23.00: Ostatnie wiadomości; 23.20: Polska muzyka symfoniczna; 24.00: Hymn.

**KOMUNIKATY**

**WYRWICZ CONTRA RUDECKA.** W sobotę dnia 2 sierpnia i w niedzielę dnia 3 sierpnia w sali teatru T.U.R. „Scala” tylko dwa występy Wyrwicza ze znaną z Polskiego Radia — Romą Rudecką.  
**W ZWIĄZKU Z POSWIĘCENIEM** sztandaru w Skawinie Zarząd Okręgu Krakowskiego Z. U.W.Z. o N. i D. zarządza zbiórkę członków posiadających mundury wojskowe w dniu 3. 8. 1947 o godzinie 7.30 rano w lokalu Związku, Wielopole 15, skąd nastąpi wyjazd samochodami do Skawiny. Obecność obowiązkowa.

**Kronika krakowska**

**UPADEK NA ULICY** łamiąc prawe przedramię 10-letni Edward Kapera, zam. przy ul. Sarmackiej 30.  
**ZNALEZIONO NIEPRZYJOMNEGO** mężczyznę w stanie nietrzeźwym przy ul. Tomazsa 21. Blizszych danych nie ustalono. Wiek około 35 lat.  
**PRZY WYSIADANIU Z TRAMWAJU** uderzył się o stopień 43-letni Anatol Szałerek, zam. przy ul. Ariańskiej 8, doznając rany tłuczonej lewego podudzia.

**Wydawanie kart żywnościowych**

Miejski Wydział Apropowizacji i Handlu podaje do wiadomości ogółu zainteresowanych, iż wydawanie kart żywnościowych na miesiąc wrzesień br. odbywać się będzie tak w Miejskich Urzędach Obwodowych jak i w Wydziale od dnia 1 — 20 sierpnia br. t. j. w okresie głównym według kolejności podanej na tablicach ogłoszeń w wymienionych urzędach.  
W okresie natomiast dodatkowym, t. j. od 21 sierpnia do 10 września br., mogą otrzymać karty żywnościowe tylko ci, którzy z przyczyn od nich niezależnych, nie mogli pobrać kart w czasie rozdziału głównego.  
Zwraca się przy tym równocześnie uwagę, że osoby i instytucje, które z własnej winy nie odbiorą kart w terminie, tracą prawo do nieodebranych w terminie kart.  
Kraków, dnia 28 lipca 1947 r.

**ZAMIENIĘ POKÓJ**

komfortowy z używalnością kuchni i przynależnościami w okolicy „Parku Krakowskiego” na pokój z kuchnią, pojedynczą lub pokój w innej dzielnicy. Ewentualnie zwrócić remont. Zgłoszenia do „Echo Krakowa” pod „Nr 1002”.

# O ludziach pogodnych

(Reportaż z Dworca Głównego)

— Nie od razu Kraków zbudowano... i nie od razu da się odbudować dworzec — rzekł mi na dworcu z uśmiechem pewien zagadnięty kolejarz. Rozgadał się. Mówił dużo — mówił... że — „Polska skrwawiona... że — gdy wszyscy będziemy dobrej myśli, to jakoś to będzie, i — że choć pensja chuda, człek tyje, bo swobodnie, bez strachu je chleb...” O sobie samym indagowany konduktor przetokowy opowiedział tylko tyle, że jest żonaty, ma dwoje dzieci i malutkie gospodarstwo. — Wszyscy kolejarze — mówił dalej — należą do ZZK, a wielu do partii. „Zawsze to mocniej i rześniej w gromadzie” — zawyrokował.

— A pociągi chodzą teraz regularnie? — Od czasu zmienienia szerokości torów na normalne całkiem dobrze ta sprawa wygląda.  
— A jak przedstawia się praca SOK-u?... — zapytałem, zobaczywszy strażnika kolejowego, wzbraniającego trzem natarczywym obywatelom przejścia przez tory.  
— Dali po kulach złodziejom, bo dobrze pilnują, byli na szkole... (na przeskoleniu) — a wedła też ludziska mniej kradną, bo lato i konwojują każdy pociąg.  
Z czwartego peronu za 8 minut odjeżdża pociąg.  
— Pan nie jedzie? — zapytał.

— Nie, ja tylko tak przyszedłem... popatrzeć.  
Spojrzał na mnie z wielką słońca nieufnością, zaskoczony moją odpowiedzią.  
— Popatrzeć? — powtórzył za mną. Widząc jego zdziwienie, spieszenie wyjaśniłem, że jestem reporterem i chcę opisać dworzec.  
— A to szczęście Boże! — powiedział — zegnając się ze mną... Pan w pracy, to i ja do swojej muszę.  
Zegnając rozmownego „pana konduktora” uściśnalem żywo jego spracowaną dłoń i pomyślałem:  
— Oby jak najwięcej takich optymistów, ludzi pogodnych, z wiarą patrzących w przyszłość.  
(Lud)

## Wczoraj...

...Odbyla się w gmachu KW PPR odprawa sekretarzy i aktywistów powiatowych. Poruszono na niej sprawy organizacyjne i szkoleniowe, oraz sprawę mobilizacji do akcji żniwnej. Przechodząc do zagadnienia jednolitego frontu, zwrócono uwagę na coraz lepszą realizację współpracy PPR i PPS oddolnie, co też ostatnio znalazło swój odzwiek w powiatach we wspólnych przygotowaniach obchodu 3 rocznicy Święta KWPN.

Jako główny mówca zabierał głos II Sekretarz KW Stan. Łapot.

...W Nowym Targu odbyło się wspólne zebranie aktywów partyjnych PPR i PPS. Nowy Targ należy do tych powiatów w wojew. krakowskim, w których praca partyjna jest bardziej trudna niż gdziekolwiek indziej. Powiat ten jest prawie całkowicie rolniczy; brak przemysłu utrudnia akcję partii robotniczych. Pomimo tych trudności, Komitety Powiatowe wykazują dużą intensywność i stały choć powolny wzrost liczby członków swych partii.

Na wspomnianym zebraniu aktywów poruszono w pierwszym rzędzie zagadnienie bezpieczeństwa na tutejszym terenie, sprawę walki ze spekulacją. (K. N.)

## Zapisy na obóz „Orląt” w Czorsztynie

Zapisy na sierpień przyjmowane będą w Woj. Urz. WF i PW Zwierzyniecka 24 w sobotę 2 sierpnia b. r. i w niedzielę dnia 3 od godz. 9—15. Kandydaci, chłopcy w wieku 13—16 lat winni się zgłaszać osobiście z podaniami rodziców.  
Opłata za miesięczny pobyt — 500 złotych.

## Migawki krakowskie

### Większa ilość „dlaczego”

Gdy chodzę po moim kochanym Krakowie, coraz to spostrzegam coś, co wywołuje u mnie zdziwienie i zapytanie: „Dlaczego”? „Dlaczego” właśnie tak — a nie właśnie inaczej... I przeważnie nie mogę znaleźć odpowiedzi na te różne „dlaczego”.

Tak samo i inni obywatele naszego stołecznego i królewskiego grodu. Oni też chodzą, eposstrzegają i zapytują: dlaczego? Niekiedy przysyłają te swoje „dlaczego” w formie listów do mnie albo też pod adresem redakcji, a w redakcji jest taki złośliwy mój kolega, red. L. Cg., który nie ma nic lepszego do roboty, jak tylko takie rozmaite listowne „dlaczego” przysyłać mi przez umyślnego posłańca do domu lub do redakcji, w której pracuję, a potem telefonuje do mnie i prosi, bym „poruszył” te sprawy w moich „migawkach”.

Mój Boże, gdybym tak zaczął poruszać wszystkie „dlaczego”, które narzuwają się mi i moim czytelnikom, „Echo” musiałoby wychodzić codziennie w postaci pokaźnego tomu, coś w rodzaju powieści Gohubiewa albo Jalu Kurka. Nie poniżej 800 stron. Bo niestety tych „dlaczego” jest większa ilość...

Ale weźmy się do roboty. Oto serijka „dlaczego” z ostatnich eposstrzeżeń i listów:

### Szepty na stronie

Dlaczego wbrew cennikowi bułki kosztują w większości sklepów 5 zł?  
Dlaczego bułki te przypominają wszystko inne, tylko nie bułki?  
Dlaczego kleisto-oleista glinika, utrzymywana w ciemnych tonach, połączona i od razu nieświeża, jakby zawsze przedwczorajsza, nazywa się bułką?

## „Czystka” w Wesołym Miasteczku

# Wszystko będzie w porządku, tylko z „beczką śmiechu” są kłopoty

W numerze z dnia 23 lipca br. w art. pt. „W Wesołym Miasteczku” biorą wesołe ceny i nie boją się Komisji Specjalnej” potępiliśmy spekulacyjną działalność dzierżawców knajp i szynków na terenie „Wesołego Miasteczka”, a w szczególności „Baru błękitnego”, gdzie kelnerzy zachowywali się wprost eskandalicznie. Po zakończeniu „Dni Krakowa” Zarząd „Wesołego Miasteczka” z całą energią przystąpił do oczyszczenia tutejszej atmosfery, usuwając i rozwijając poszczególne umowy z nieuczciwymi dzierżawcami. W pierwszym rzędzie usunięto dotychczasowych dzierżawców „Błękitnego baru”, który obecnie czeka na nowego właściciela. Kto nim będzie? Naszym zdaniem, placówkę tę powinien objąć Związek Uczestników Walki Zbrojnej, lub Związek Inwalidów Wojennych. Sądźmy również, że jakakolwiek

spółdzielnia związkowa doskonale poprowadziłaby tę restaurację.  
Prócz tego rozwiązano umowy i zlikwidowano szereg innych knajp, które psuły markę „Wesołego Miasteczka”. Jak się dowiadujemy, „Wesołe Miasteczko” będzie czynne nadal do września br. Zarząd „Miasteczka” przeprowadza „generalne porządki”, zmieniając poszczególne atrakcje na nowe. Poważne trudności sprawia odnalezienie popularnej „beczki śmiechu”, którą okupant wywioził.  
W najbliższych dniach Zarząd „Miasteczka” przygotowuje szereg imprez, w tym na pierwszy plan wysuwa się festyn mający się odbyć w sobotę lub niedzielę.  
Cieszymy się, że „Wesołe Miasteczko” „wchodzi na uczciwe drogi”.  
B.

## Wysoki Sądzie!

# Hulaj, dusza — czyli rozrywka mechaniczna

Pan Wojciech K. miał dzisiaj „spłcen” co się zowie. Żadna z radości ziemskich nie była w stanie go rozweselić ani rozzerwać, jego dusza znajdowała się w przeobrzymie jakoby próżni, wyzbytej z wszelkich wrażeń.  
— Szlag mnie trafił i cholera, jak tak dalej pójdzie!!! — odezwał się

głos duszy p. Wojciecha, zaopatrzonej wieloma wykrzyknikami.  
— Co tu robić? — zrodziła się następne refleksja.  
Ponieważ nie nasunął mu się żaden dobry pomysł, postanowił zdać się na los szczęścia. W tym celu wsiadł do pierwszego lepszego tramwaju i pozwolił mu się nieść „w nieznanie”.

Dlaczego poszczególni milicjanci nie obchodzą poszczególnych rewirów miasta i nie pilnują porządku i spokoju? W dzień — hamider, pracować nie można, w nocy — hamider, spać nie można. Obywatele! Kraków ma ambicję być „polskim Atenami”, miastem nauki, sztuki, pracy, umysłowej! Błagamy o ciszę! A nasze „władze” milicyjne uprzejmie prosimy: Obywatele władzo! Zwróćcie uwagę przy waszych licznych zajęciach także na hamider ryczących ulic i kamienic Krakowa!

## Nocne serenady

Dlaczego są w Krakowie ulice uprzywilejowane pod względem nocnych serenad pijackich? Taką np. Długa, Karmelicka, Stradom, Aleje i wiele innych, co noc mają bezpłatne koncerty pijackich band, które zataczając się od chodnika do chodnika, ryczą na całe gardło pieśni z rozmaitych repertuarów, gesto przeplatane monologami i dialogami, wśród których dominujące jest słowo na „k” i inne, niesalonowe określenia?

## Miasto ryczące

Dlaczego Kraków jest bezkarnie ryczącym miastem? Krowa, co dużo ryczy, mało mleka daje. Miasto, co dużo ryczy, mało daje tego, czym się może wykazać: owoców skłupionej pracy, która wymaga ciszy. Kraków jest tak hałaśliwy, jakby każdy jego mieszkaniec postawił sobie „za embi”, by wywołać jak najwięcej hałasu. W dzień i w nocy. Ryki klaksonów, gwizdy, motory motocyklowe bez tłumików, ustawiczne hałasy w kamienicach, pijackie awantury o każdej porze dnia i nocy i w każdym miejscu, radiowe aparaty nastawione na pełny gaz...

## Wielokierunkowa jednokierunkowość

Dlaczego niektóre ulice naszego grodu mają tablice drogowe i napisy, że ruch na nich jest tylko jednokierunkowy, a ruch jednak jest dwukierunkowy?  
Dlaczego nie ma w tych ulicach odpowiednich posterunków drogowych, które by pilnowały porządku, wylapywały niedbałych szoferów, motocyklistów, a przede wszystkim rowerzystów, ściągali mandaty karne od niestosujących się do napisów i znaków drogowych?

Tramwaj okazał się poczwórą „czwórka”, która przy odgłosach, przypominających starchy kaszel, „zawianiała” majestatycznie i powoli. Wyglądający niebawem przez okno, zauważył p. Wojciech przed sobą olbrzymi napis: „Wesołe Miasteczko”. Decyzja zrodziła się w ułamku sekundy: wyśiąść — pójść tam!

Zaczęło się niewinnie: od strzelania. Uzbrojony w rozgwintowaną wiatrówkę, p. Wojciech zaciekłe walił w rozmaite flaszki, tarcze i figury. Początkowo nie szło mu jakoś, ale po którymś tam strzale wykrzyknął:  
— O, dostał łachudra jeden! do brze mu tak!

Trafiony mechanizm brzęczał, podrygiwał i huczał, co w sumie dawało emocje i przeżycie.  
Teraz już strzał za strzałem trafiał, a p. Wojciech nie posiadał się z radości i dumy. Spleen znikł gdzieś niespostrzeżenie, „próżnia” domagała się natychmiastowego „zapełnienia”. Siadł p. Wojciech, nauczony się w strzelnicy trafiać do celu, bez trudu już trafił do... „Błękitnego Baru”. Tu z kolei jego „trafienia” jakaś niewiasta w samo serce, czy też inny obiekt anatomiczny. Zauważywszy, że jej towarzyszy zawiruszył się gdzieś właśnie, p. Wojciech bez chwili zastanowienia przysiadł do niej i niebawem prowadził już obydwójce żywioną konwersację towarzyską.

— Oszałeć mogę z radości, że łaskawą pannę miałem szczęście namiętnie poznać — perorował pan Wojciech. Panna robiła miny, które świadczyły, że owszem radość jest również i jej udziałem. W pewnej chwili zaproponowała, znacząco patrząc na tańczące pary:  
— Może i my by się tak pokręcili, panie Wojtuchu?

Pan Wojciech zrozumiał propozycję w sposób niewłaściwy co prawda, ale nie budzący sprzeciwów: porwał bowiem pannę za rękę i ulokował obok swego ciała na jednej z wielu karuzel, na t. zw. „torpedzie”. — Zaczęła się orgia ruchu. Emocja wzrastała z każdym zakresem i z każdym zakresem panna coraz silniej przytulała się do p. Wojciecha. Kiedy emocja doszła już do punktu kulminacyjnego, nagle oczy towarzyszył p. Wojciecha zamglify się przerażeniem: pośród otaczającego „torpedę” tłum dostrzegła ona niemilosierdnie groźne i palające chęcią zemsty oblicze swego przyjaciela, którego przed chwilą właśnie niecierpliwie opuściła. Po porozumieniu się z p. Wojciechem postanowiła zaleźć panu długo jeździć ową piękną torpedą, aż groźne indywiduum zrezygnuje z zemsty i w stanie ostatecznie znudzonym odejdzie.

Mińsza godzina. Pan Wojciech, który dostał już kręcka od przydługiej jazdy, resztką świadomości zdołał stwierdzić, że nie ma pieniędzy na zapłacenie kolejnego biletu

— Nie ma rady, trza wystać — rzekł do towarzyszy. Wyszli. Wtedy stała się rzecz straszna, „Przyjacieli”, p. Antoni G. z ul. Siennej, został skazany wyrokiem Sądu Grodzkiego w Krakowie na karę 6-tu tygodni aresztu za pobicie do utraty przytomności p. Wojciecha.  
Jel

Dlaczego przez Rynek główny jeżdżą wszelkie pojazdy we wszystkich kierunkach?

Dlaczego motocykliści i rowerzyści jeżdżą kłębami im się tylko podoba?

Dlaczego większa część ruchu rowerowego odbywa się po alejach plant i po chodnikach ulic?

Dlaczego nikt urzędowo przeciw temu nie występuje?

## Zagadnienia wódczane

Dlaczego na zabawie z okazji święta 22 lipca w parku podgórskim pobierano za litr piwa 100 zł., a za litr wódki 1000 zł.?

Dlaczego poszczególne sklepy czynią trudności przy sprzedaży małych ilości wódki i nie chcą sprzedać bez oddania flaszki monopolowej? Przecież gdy ktoś kupuje kilka kieliszków, nie może nosić przy sobie fiach z wódki. To zagadnienie zresztą najmniej mnie interesuje — ekarzą się na to liczni moi znajomi, którzy nigdy nie korzystają z wyrobów Polskiego Monopoliu Spirytusowego w wielkich ilościach, ale czasem chcieliby do domu przynieść sobie kieliszek, pół szklaneczki tego obrzydliwa, które — nie wiadomo dlaczego — nazywa się wódką i to w dodatku... czystą! Najlepiej przejść na wodę sodową. I lepsze i zdrowsze i nie śmierdzi tak okropnie i przynajmniej wiadomo, że jest... na prawdę z wodociągu...

## I tak dalej... I tak dalej...

„Mnóstwo za wiele” takich dlaczego... Grubszego kalibru, cięższego kalibru — a wszystkie irytują i skłaniają do myślenia o jak najszerszym opuszczeniu ukochanego miasta i wyjeździe gdzieś na resztę urlopu...

Witold Zechenter



# Pogrom kawalerów

## Żonaci—Kawalerowie 8:2 (2:0) a w końcu v. o. 0:3

(Dokończenie)

Jak więc widzimy z jednej strony stanęli do walki mężowie poważni i stateczni, rutynowani w swoich poczynaniach i umiejący rozpocząć dzieło doprowadzić do końca.

Z drugiej strony nieopanowana młodość, pełna niebiesiężnych wzlotów i bohaterkich zrywów (kocha...), i niespodziewanych załamania i depresji (nie kocha...).

Nic dziwnego, że zwyciężyli na boisku żonaci, a było to tak:

W 10-tej minucie strzela Rupa pierwszą bramkę dla niewolnych, po czym kawalerskim zrywem i zagonom przeciwstawiają żonaci regularną i równomierną pracę i wreszcie w 43-ciej minucie Gracz podwyższa wynik na 2:0.

Po przerwie Jurowicz strzela z karnego 3-cią bramkę. Żonaci dalej atakują powoli ale dokładnie, mimo to szaleńczy zryw Kohuta przynosi pierwszy sukces kawalerom i Jurowicz „ani mrugnąć” — 3:1.

Solidna, choć w spacerowym tempie prowadzona robota żonaty, przynosi im dalsze bramki ze strzałów Bobuli i Cisowskiego. To powodzenie jednak zawróciło żonatom w głowie stracił umiar i zaczęli się

pastwić moralnie nad kawalerami bawiąc się z nimi w kotka i myszkę, a pisząc językiem boiskowym „wzięli ich w dziada”.

W tym momencie mimo woli spojrziałem na moją sąsiadkę (podłotka około lat 16-tu). Zobaczyłem zaciśnięte usta i prawdziwe łzy (rozpaczy) w oczach. Zrozumiałem...

Kawalerowie przegrywają na boisku ale zaczynają wygrywać na widowni. A kiedy, wolnego stanu — Kohut wspaniałą bombą strzelił najpiękniejszą bramkę dnia, — spojrziałem znowu:

Usta mej sąsiadki rozchyliły się w radosnym okrzyku: J—e—e—s—t, a z roześmianych oczu bił blask radości i triumfu.

I nic to, że Gracz, Artur i Panpan strzelili dla żonaty dalsze bramki. Kawalerowie wygrali na widowni 3:0.

Bo za jedno takie j—e—e—s—t i za jeden taki uśmiech, niejedną żonaty posłały do diabła cały wynik (8:2) a kto wie, czy nie i ślubną...metrykę.

Dobrze tak żonatom. Nie trzeba się było pastwić. Nowiści zawsze chętnie współczują w nieszczęściu mężczyźnie, — tym silniej — im młodszy

i urodziwszy.

Jednym słowem żonaci wygrali na boisku 8:2, a kawalerowie na widowni 3:0.

Rogów 5:3 dla żonaty, co wskazuje na to, że może się na świecie zdarzyć, że i żonaty potrafią kawalerowi przyprawić rogi.

Widzów było około 6 tysięcy, w tym wielu takich, którzy wolne datki zrozumieją w ten sposób, że za miejsce na trybunie wystarczyło 2 zł (dwa złote).

Sędzia dr Kossek krzywdził trochę kawalerów za co został potępiony (na wieki) przez młodszą część piękniejszej połowy ludzkości, obecnej na widowni.

A. G.

P. S. Następujących obserwacji nie potrafiłem zmieścić w recenzji:

1. że małżeństwo doskonale wpływa na kondycję, i że

2. jeśli wśród kawalerów zoczy niewiasty coś bardziej wartościowego, ten szybko wpada w pajęczę (miłe w dotyku) sieci małżeńskie,

3. i że mimo wszystko (to... j—e—e—s—t) lepiej być kawalerem i wreszcie jest mi wszystko jedno i pod tą ostatnią uwagą wyraźnie się podpisuję:

A. G.

## Z meczu kawalerowie—żonaci



Wtorkowe zawody kawalerów z żonacymi ściągnęły na boisko Cracovii parę tysięcy widzów, w czym duży procent niewiast. Gra była zacięta, niestety jednak kawalerowie przegrali sromotnie w stosunku 2:8.

Na zdjęciach widzimy u góry moment wejścia drużyny żonaty na boisko, na lewo zaś walkę o piłkę kawalera z żonatem.

Fot. J. Ziobliński

szere rezultaty wykazuje Śląsk przed Krakowem.

A teraz proszę jeszcze o wypowiedzenie swych spostrzeżeń p. Wójcika delegata PZPN-u z Warszawy i zarazem opiekuna warszawskiej drużyny.

— Osobiście uważam, że chłopcy skorzyli bardzo dużo, ale są przemęczeni i na kolację idą wólcząc nogami.

Oprócz poznanych pana Antonia Gąteckiego i Tadeusza Farysia instruktorami są: p. Koncewicz Ryszard znany gracz „Lechii” i „Pogoni” lwowskiej, który jest jednocześnie kapitanem sportowym obozu.

Następnie znany gracz „Warty” poznańskiej p. Śmiglak, oraz absolwent C. J. W. F-u mgr Jesionka równoczesny kierownik obozu.

— A teraz nie mógłbym mieć pan poinformować, gdzie mógłbym dostać dla „Echa Krakowa” zdjęć z obozu celem ich zamieszczenia.

— Z tym proszę się udać do mgr Jesionki. Silny uścisk dłoni i odchodzę do mego rozmówcy.

Nagle czuję jakąś dłoń na ramieniu. Oglądam się i spostrzegam za sobą jakiegoś juniora w kostiumie sportowym.

— Czy pan z prasy? Pyta.

— Owszem — odpowiadam. — Czy coś się stało?

— Nie, tylko niech pan napisze, że... że... że, tu się nieco zmieszal, wreszcie wykszuli! — że nasi instruktorzy i opiekunowie są bardzo, ale to bardzo dobrzy dla nas. Spoczątku myśleliśmy, że gdyby do nich otworzyć nie będzie można, a oni postępują z nami jak ojcowie ze swymi dziećmi i kochają nas, a my ich... Chłopiec uciekł sponiony. A ja długo spoglądałem za nim i pomyślałem sobie, że obóz spełnił swe zadanie w zupełności.

TADEUSZ T.

## „Młoda krew” naszego piłkarstwa na obozie PZPN-u w Świdnicy



W połowie lipca rozpoczął się w Świdnicy na Śląsku obóz dla juniorów piłkarskich, organizowany przez PZPN na który powołane zostały najlepsze zespoły młodych piłkarzy z całej Polski.

Nadmienić należy, że jest to pierwszy, z tego rodzaju obóz juniorów, o tak szeroko zakrojonej skali.

### ROZKŁAD DNIA

Celem dokładniejszego zapoznania się z organizacją obozu, oraz życiem jego uczestników, udaje się wprost do „pasczy lwa”, to jest do gimnazjum im. Jana Kasprzowicza, gdzie właśnie znajdują pomieszczenie przyszłe sławy piłkarskie.

Już w klatce schodowej uderza mnie gwar młodzieńczych głosów, z zainteresowaniem komentujących przybylani właśnie przez kierownika obozu mgr Jesionkę dzienny rozkład zajęć.

Pracowity dzień na obozie rozpoczyna się o godzinie 6 rano pobudka, apelem i wspólna modlitwa. Potem 30 minutowa gimnastyka (tylko w spodenkach) pod gołym niebem, bez względu na pogodę.

Od 8—9 wykłady, prowadzone przez profesora WP, o charakterze gospodarczo-politycznym.

9—1 ćwiczenia na boiskach. Od 1—3 powrót do gimnazjum, mycie się, obiad i zasłużony odpoczynek. Już o 3 zrywa ich na noży pobudka i wy marsz na boisko. O godz. 6.30 wieczorem powrót do gimnazjum, gdzie na podwórzu odbywają się rozgrywki w siatkówkę. Następnie omawia się wykonane w dniu ćwiczenia, nawiazuje się dyskusje i wykład teoretyczny o piłce nożnej. Potem kolacja, apel i spać.

Poszczególne drużyny są skoszarowane po klasach, gdzie śpią wraz z swymi kierownikami, względnie opiekunami.

### DOSKONAŁE URZĄDZENIA SPORTOWE

PZPN obierając Świdnicę za miejsce założenia obozu, nie mógł postąpić lepiej. Kto zobaczy miasto, okolice i urządzenia sportowe, ten będzie tego samego zdania.

Miejscowość położona u stóp Karconoszy jest przepiękna. Okoliczne

miasteczka i miasta to same uzdrowiska, będące celem najazdów kuracji i wycieczkowiczów z całej Polski.

No! a jeśli chodzi o urządzenia sportowe, to są one bardzo dobre. Więc wokół głównego stadionu, na którym odbywają się tylko spotkania niedzielne, leży pięć boisk treningowych. Powierzchnia jest idealnie równa, szmaragdowa trawa, krótko przycięta.

Do boisk piłkarskich przylega piękna miejska obecnie piwnia. Na całość jej składają się dwa baseny o długości 80 m i dwa długości 50 m. Te dwa ostatnie są przeznaczane dla celów sportowych i są o ośmiu torach.

### ROZMAWIAMY Z INSTRUKTORAMI

Zbliżam się do grupy instruktorskiej i... poznaję kilku starych znajomych,

którzy przebywają tu w charakterze trenerów. Proszę jednego z nich, pana Tadeusza Forsyia, wielokrotnego mistrza Polski w konkurencjach lekkoatletycznych o wywiad. Jest on referentem szkoleniowym przy PZPN i stałym trenerem. Oto co mi opowiedział z sympatycznym uśmiechem, który mu zjednał sympatię wszystkich juniorów.

— Obóz ten zaznaczam z góry nie został otwarty celem wyłonienia drużynowego mistrza juniorów Polski. Ma on charakter wybitnie szkoleniowy. Chłopcy w liczbie 127 przyjechali bez kondycji nieobznajomieni z żadnymi systemami i bez techniki z zaległościami taktycznymi.

Główny nacisk kierownictwa został położony obok spraw czysto sportowych, na wychowanie, higienę, wyrobienie punktualności, poczucie prawdziwej gry „fair play” i na usuwanie wszystkich wad moralnych jakie wynieśli z klubów, oraz na podejście do każdej galezi sportu ze sportowej strony.

W taktyce chłopcy zapoznają się z najnowocześniejszymi zasadami i systemami gry. Warunki w Świdni-

cy doskonale, wyżywienie na poziomie.

Dziękuję bardzo memu rozmówcy i idę na następne boisko. Tu widzę 24 kłopotnego reprezentanta Polski doskonałego obrońcę p. Antonia Gąteckiego. Proszę go również o wypowiedzenie kilku uwag. Oto one:

### P. GAŁECKI MÓWI...

— Jakkolwiek obóz nie ma na celu prowadzenia rozgrywek między okręgami, to jednak z mieszanych różnorodnych gier poziom juniorów, a zwłaszcza Śląska i Krakowa jest doskonały. Z początku chłopcy byli zawiedzeni, gdyż chcieli ciągle kopać na bramę, a myśli ich zaganił do gimnastyki. W lekkiej atletyce zostali dzięki niej osiągnięte dobre wyniki między innymi w skoku w dal osiągnięto 5.70 m, a na 100 m uzyskano czas 12. Jeżeli chodzi o próby sprawności, to najlep-

### Zguby — kradzieże

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Jarosław. Józef Gwóźdź. 2775-N

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Jarosław. Leśnikowski Antoni. 2774-N

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód zarejestrowania w RKU Przemysł, na nazwisko Nowakowski Alfred. 2773-k

UNIEWAŻNIAMY skradzione indeksy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydziału Leśnego: nr. 8893 Krzyżanowska Renata, nr. 8894 Juracki Zbigniew, Decowski Mirosław, ewentualnie zwrócić dowody portierowi Uniwersytetu. 2772-k

**Wieczne pióra**  
duży wybór — niskie ceny — we firmie:  
**Z. Malarz**  
KRAKÓW,  
2023-k ulica Krakowska 29.

**OCZKA**  
do pierścionków, wszelkie naprawy zegarmistrzowsko-złotnicze:  
„BI-KOL” — KRAKÓW  
Rynek Główny 18. 52033-10

PAROWA FABRYKA PAPIY DACHOWEJ i Skład Materiałów Budowlanych  
**JAN GÓDZICKI i Ska**  
KRAKÓW,  
ulica Zabocie 35,  
Telefon 570-59,  
poleca  
wszelkie materiały budowlane. 2764-k

PABRYKA PORCELANY „BOGUCHWAŁA”  
Inżynier  
**STANISŁAW SYSKA**  
Ska z o. o.  
Biuro: Kraków, ulica Stawkowska 11. Telef. 556-06. — Wytwórnia: Boguchwała k/ Rzeszowa telef. nr 1, produkuje: Izolatory wszelkich typów i wielkości. Porcelanę stołową, techniczną i apteczną. — 2762-k

**Jasnowidząca „TEMIDA”**  
fenomenalnie trafnie przepowiada.  
KRAKÓW,  
ul. Zwierzyniecka 6/21, III. piętro. 2760-11

„GOSPODA AKTORÓW”  
Kraków, Dunajewskiego 4, tel. 565-11  
zawiadamia swych gości, że lokal został otwarty po generalnym remoncie pod nowym zarządem  
Koncertuje orkiestra Wilkosza z udziałem Pileckiego. — Doborowa kuchnia, smaczne obiady, ceny niskie. Piękny ogród — dancingi na wolnym powietrzu. 2769-k

**UWAGA**  
MAJĄCY KONTAKT Z WŁOCHAMI!  
wszelkie tłumaczenia z języka i na język włoski korespondencja handlowa i prywatna.  
Szybko — tani — dyskretnie.  
Zgłoszenia „Echo Krakowa” „Nr. 2771” 2771-15

**UWAGA**  
**PRENUMERATORZY!**  
PRENUMERATA WYGASA!  
Prosimy o punktualne wpłacanie należności za prenumeratę z góry, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę „ECHA KRAKOWA”

**CENNIK OGŁOSZEŃ:**  
**OGŁOSZENIA WYMIAROWE:**  
w tekście: do 100 mm, za 1 mm . . . . . zł. 60.—  
od 100—200 mm, za 1 mm . . . . . zł. 75.—  
powyżej 200 mm, za 1 mm . . . . . zł. 90.—  
za tekstem: do 100 mm, za 1 mm . . . . . zł. 40.—  
od 100—200 mm, za 1 mm . . . . . zł. 50.—  
powyżej 200 mm, za 1 mm . . . . . zł. 70.—  
**NEKROLOGI ZA TEKSTEM:**  
do 50 mm, za 1 mm . . . . . zł. 30.—  
od 50—100 mm, za 1 mm . . . . . zł. 40.—  
od 100—150 mm, za 1 mm . . . . . zł. 60.—  
powyżej 150 mm, za 1 mm . . . . . zł. 90.—  
**OGŁOSZENIA DROBNE:**  
Osob. Poszukiwania rodzinne za słowo . . . . . zł. 15.—  
Handlowe za słowo . . . . . zł. 20.—  
Poszukiwania pracy za słowo zł. 10.—  
Zguby za słowo . . . . . zł. 15.—  
Najmniej 10 słów, najwięcej 40 słów. — Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczą się podwójnie.  
W niedzielę i święta 30% drożej.  
Zastrzeżenie miejsca w tekście 100% drożej, wśród drobnych w wysokości do 50 mm w 1 szpalcie 50% drożej, ponad 50 mm i dwuszpaltowe 100% drożej.  
Ogłoszenia tabelaryczne i ogłoszenia kombinowane 100 % drożej.

**Reklama dzwignią handlu!**  
**KUCHARKE**  
zatrudnią od zaraz  
Państwowe Zakłady Włókiennicze „WANDA”, Kraków,  
ul. Rękawka Nr. 30. 2770-Pap